

Jolanta Szablicka-Żak

Michał Janik

Nauczyciel, żołnierz, polityk..., różne oblicza Jana Zamorskiego.

Istnieją w historii postaci, których biografie postrzega się tylko przez pryzmat niewielkiego fragmentu ich publicznej działalności, przez co bywają oceniane jednowymiarowo i schematycznie. Wydaje się, że do grona takich osób można zaliczyć również bohatera niniejszego szkicu, Jana Zamorskiego. Jego nazwisko pojawia się najczęściej na kartach prac badających historię polityczną - zwłaszcza powstanie, funkcjonowanie oraz publicystykę polskiego ruchu narodowego. Jest to zrozumiałe, Zamorski był jednym z ważniejszych i bardziej wyrazistych przedstawicieli tego nurtu, zarówno, jeśli chodzi o okres funkcjonowania ruchu narodowego w Galicji do roku 1918, jak i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Jednak bliższe poznanie Zamorskiego pokazuje, że zakres jego działalności był zaskakująco szeroki i skłania do bardziej wyważonej oceny jego osoby. Oprócz zajmowania się polityką i publicystyką, bohater niniejszego szkicu był również cenionym nauczycielem, działaczem społecznym, czy żołnierzem (przyznajmy nie z własnej woli). Warte podkreślenia są także silne relacje emocjonalne, które Zamorski nawiązywał z miejscami, w których przyszło mu żyć i działać. Sławił ich historię i tradycję oraz piękno architektury, sztuki i przyrody. Czynił interesujące obserwacje etnograficzne i socjologiczne. Swoją obecnością naznaczył zarówno ukochany Tarnopol - miejsce udanego startu zawodowego i politycznego, jak i Żywiecczyznę, która była przyjazną przystanią na czas wojny i miejscem ostatniego spoczynku na cmentarzu Parafii Przemienienia Pańskiego w Żywcu.



Jan Zamorski przed domem, w którym mieszkał w Żywcu (wrzesień 1946r.)

Autorzy niniejszego szkicu po raz pierwszy mieli okazję zetknąć się z Zamorskim na gruncie swoich własnych, dość od siebie odległych pasji badawczych, jakimi są dzieje Polaków na froncie włoskim w okresie I wojny światowej oraz historia oświaty. Z połączenia tych dwóch odmiennych spojrzeń powstał pomysł stworzenia biograficznego szkicu, który pokazałby różne oblicza działalności Jana Zamorskiego – nie pomijając również spraw kontrowersyjnych - a także szerszy kontekst czasów, w których przyszło mu działać. Pokazanie owych rozmaitych twarzy powinno pomóc w dokonaniu bardziej wyważonej oceny tej niewątpliwie kontrowersyjnej, lecz również ciekawej i wielowymiarowej postaci. Bowiem kiedy na kartach historii dotykamy życia ludzkiego, wszelkie oceny winny podlegać weryfikacji. Ludzi można oceniać według tego, w jakich warunkach żyli i działali, jaką hierarchię celów politycznych uznawali. Hierarchia ta zazwyczaj była uzależniona od wartości, jakie im własna narodowa przeszłość pokazała. Naród o wielkich tradycjach państwowych nie mógł uważać niczego za ważniejsze niż odzyskanie własnego państwa. Wartością najwyższą było poczucie obowiązku pracy na rzecz sprawy narodowej. Dla Zamorskiego znaczyło to szerzenie świadomości narodowej u ludu, poprzez wprowadzenie w historię, tradycję i kulturę polską. Czynił to z gorliwością neofity, bo sam wywodził się z ludu i spotkał na swojej drodze tych, którzy jemu przekazali tę bezcenną wiedzę.

XXXXXXXXXX

Jan Zamorski urodził się 24 maja 1874 roku w Głogowcu w powiecie przeworskim w Galicji, w rodzinie chłopskiej Barbary z Wnęków i Kazimierza Zamorskiego. Rodzice gospodarowali na niewielkim kawałku gruntu niezbyt korzystnie położonym w rozlewisku Wisłoka i Sanu. Z mizernych plonów, zagrożonych częstymi wylewami rzek, mimo ciężkiej pracy, trudno było utrzymać rodzinę złożoną z pięciorga osób, Jan miał starszego brata Mateusza i młodszą siostrę Barbarę. Doświadczenie w dzieciństwie i wczesnej młodości głodu, biedy, poniżenia i związanych z tym traumatycznych przeżyć jak również „rozumienie i ogromne współczucie dla nędzy chłopskiej” znalazło odbicie w późniejszej twórczości Zamorskiego. Szczególnym przykładem tego jest nowela „*Ostatnia z dobytku*”, w której autor przywołuje w literackiej formie zdarzenie z własnego dzieciństwa dotyczące bezwzględnego potraktowania ubogiej rodziny przez żydowskich pośredników żądających na konto spłaty zaciągniętych długów całego dobytku, w tym ostatniej krowy żywicieli.¹ Podtytuł „*Nowela antysemitka*”, zdradza, że najprawdopodobniej wówczas narodziła się niechęć do Żydów, którzy parali się lichwą i handlem, często żerując na ubogiej ludności, obecna w późniejszych wystąpieniach Zamorskiego. W sytuacji niemal beznadziejnej, po utracie połowy gruntu i dobytku, Kazimierz Zamorski podejmuje trud kształceniu synów Mateusza i Jana, „aby uchronić ich od poniżenia i wstydu ślepoty między ludźmi, jakiego sam doznaje”². Motywację do wytrwania w postanowieniu kształcenia synów kosztem wielu wyrzeczeń, syn upatruje w ślubie, jaki jego ojciec złożył w młodości przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Leżajsku.

Jan po ukończeniu szkoły ludowej w Sieniawie wstąpił początkowo do c.k. gimnazjum w Rzeszowie, a następnie, ze względów finansowych, do bliższego rodzinnej wioski c.k. gimnazjum w Jarosławiu, które po złożeniu egzaminu maturalnego z odznaczeniem ukończył w 1892 roku.³ W tymże roku jako stypendysta podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z uwagi na bardzo dobre wyniki nauki Jan Zamorski przez cały czas nauki szkolnej otrzymywał stypendia. Również w okresie studiów na UJ otrzymał stypendium fundacji biskupa lwowskiego Samuela Rocha

¹J. Zamorski, *Pamiętniki*, BJ, sygn. 9075 III, mikrofilm P 724 –725, t.1-7;

J. Zamorski, *Praca oświatowa i narodowa na Podolu Galicyjskim. Wspomnienia*, [w:] „Przegląd Wszechpolski ” 1924, nr 5-9; J.Zamorski, *Ostatnia z dobytku. Nowela antysemitka*, Łódź 1924.

² *Pamiętniki*, s. 90.

³ Istniejąca w Jarosławiu Cesarsko Królewska Szkoła Realna w 1884 roku za zgodą Rady Szkolnej Krajowej została przemianowana na Cesarsko Królewskie Niższe Gimnazjum, a od 1892 roku w pełne 8-klasowe Cesarsko Królewskie Wyższe Gimnazjum, ponieważ w tym roku odbył się pierwszy egzamin maturalny. Uczestniczył w nim Jan Zamorski (Patrz: *Sprawozdania Dyrekcji Cesarsko Królewskiej Wyższej Szkoły Realnej w Jarosławiu za lata 1885-1892 oraz Księga pamiątkowa jubileuszu 100-lecia I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu*, Jarosław 1984).

Głowińskiego.⁴ Studiował sławistykę, romanistykę, germanistykę, łacinę i grekę, język litewski, hiszpański, podstawy sanskrytu oraz archeologię i historię sztuki. Jego celem było ogólne humanistyczne wykształcenie przydatne w pracy literackiej. Zamorski pisał o sobie: „[...] kilkoma językami władałem w słowie i piśmie, a w jedenastu językach mogłem ze słownikiem czytać.”⁵ W starszym wieku nauczył się samodzielnie języka angielskiego, z którego następnie udzielał korepetycji w czasie okupacji. Wśród profesorów UJ, którzy wywarli wpływ na Zamorskiego można wymienić Maksymiliana Kawczyńskiego - językoznawcę, historyka i krytyka literatury francuskiej, który objął i rozwinął pierwszą na terenie Polski katedrę filologii romańskiej, jednocześnie sławnego i ciekawego świata podróżnika, Wilhelma Michała Antoniego Creizenacha - spolonizowanego i popularnego w kręgach bohemy krakowskiej germanistę, Kazimierza Morawskiego - profesora filologii klasycznej. Szczególną opieką otoczył Zamorskiego Stanisław Tarnowski - historyk i krytyk literatury polskiej, rektor UJ prezes PAU, polityk i publicysta, związany z Kołem Stańczyków, jeden z anonimowych autorów *Teki*. Dzięki jego staraniom Zamorski otrzymał roczne stypendium romanistyczne na uniwersytecie w Paryżu (1897/1898). Nie wykluczone, że Tarnowski pokładał w młodym, wybitnie uzdolnionym studencie nadzieję na przyszłą współpracę. Z wspomnień Zamorskiego wynika, że odwiedzał go w czasie choroby w szpitalu i ofiarował świeżo wydaną *Historię literatury polskiej* (1900). Ale młody Zamorski w okresie krakowskim do polityki odnosił się krytycznie.

Po powrocie z Paryża, pod koniec 1898 roku, przystąpił do ostatniego etapu egzaminu dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, który zdał z oceną bardzo dobrą w zakresie nauczania literatury polskiej i francuskiej.⁶ Pracował wówczas jako „suplent”, czyli nauczyciel pomocniczy w gimnazjum w Podgórzu, zaliczając w ten sposób tzw. praktykę próbną niezbędną do zdobycia pełnych kwalifikacji zawodowych.

Bez koneksji i odpowiedniego zaplecza finansowego nie miał szans na pozostanie w Krakowie, większość nauczycieli zsyłano wówczas do prowincjonalnych miasteczek Galicji. Jako „rzeczywisty nauczyciel gimnazjalny”, skierowany do Tarnopola, objął posadę w Cesarsko- Królewskiej Wyższej Szkole Realnej, gdzie nauczał literatury polskiej i francuskiej w klasach od III do VII. Okresowo uczył również języka francuskiego w c. k. Wyższym Gimnazjum typu klasycznego.⁷ Pocieszał się przy tym, że

⁴ [w:] „Rodowody studentów UJ na lata 1860/61-1904/05” (Archiwum UJ, sygn. S II 487 B). Jak pisze Julian Dybiec fundacja biskupa lwowskiego Samuela Rocha Głowińskiego założona jeszcze w XVIII wieku miała największe znaczenie, bo korzystało z niej rocznie od stu do dwustu najzdolniejszych biednych uczniów i studentów tworzących przyszłą elitę intelektualną Rzeczypospolitej, [w:] Julian Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860-1918*, Wrocław 1981, s. 53-90.

⁵ [w:] *Praca oświatowa i narodowa* 1924, nr 6, s. 492.

⁶ W Galicji do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli gimnazjów i wyższych szkół realnych od 1856 r. dopuszczano wyłącznie absolwentów studiów uniwersyteckich. Egzamin składano przed C.K. Komisją Egzaminacyjną Krakowską (Lwowską) dla Kandydatów na Nauczycieli Gimnazjów i Szkół Realnych, do której Minister Wyznań i Oświecenia powoływał wybitnych uczonych reprezentujących wszystkie dyscypliny naukowe. Egzamin składał się z kilku etapów. Celem było zbadanie ogólnej wiedzy humanistycznej i specjalistycznej z wybranych przedmiotów. Dopuszczeni do niego kandydaci musieli przygotować pisemne prace na zadane tematy z przedmiotu głównego i pobocznego oraz do wyboru z zakresu filozofii, pedagogiki lub dydaktyki szczegółowej. Po ich pozytywnej ocenie kandydat przystępował do tzw. pisemnego egzaminu klauzurowego, a następnie do egzaminu ustnego składającego się z przedmiotów, których miał uczyć, języka wykładowego oraz języka niemieckiego. Egzamin był bardzo trudny i rzadko kończył się powodzeniem w pierwszym podejściu. Do uzyskania pełnych kwalifikacji niezbędna była roczna praktyka pedagogiczna w szkole. Więcej: Henryka Kramarz, *Nauczyciele gimnazjalni Galicji 1867-1914*, Kraków 1987.

Jan Zamorski procedurę egzaminacyjną rozpoczął 3 grudnia 1897 r., ostatnie egzaminy złożył 21 listopada 1899 r. z ogólną oceną bardzo dobrą. Na podstawie orzeczenia Komisji otrzymał: „Prawo do nauczania w szkołach realnych języka francuskiego i polskiego jako przedmiotów głównych z językiem wykładowym polskim i francuskim”. Zdawał egzaminy z literatury polskiej i francuskiej, z pedagogiki i języka niemieckiego otrzymując z nich oceny bardzo dobre i celujące. Stanisław Tarnowski uznał pracę z literatury polskiej „za bezwzględnie najlepszą rzecz, jaka w tej dziedzinie była napisana” [w:] Akta PKEN, Teczka Zamorskiego Jana, Protokół c.k. Komisji Egzaminacyjnej Krakowskiej dla Kandydatów na Nauczycieli Gimnazjów i Szkół Realnych z 21 listopada 1899 r. (Archiwum UJ, PKEN sygn. 26).

⁷ Sprawozdania Dyrekcji Cesarsko Królewskiej Wyższej Szkoły Realnej w Tarnopolu z lat 1900/1901 do 1906/1907. *Sprawozdanie Dyrekcji Cesarsko Królewskiej Wyższego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1905/1906*, Tarnopol 1907.⁷ Szkoły realne, typ szkół średnich charakteryzujących się przewagą przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i języków nowożytnych. W Austrii powstały w wyniku reorganizacji szkolnictwa średniego („Zarys Organizacyjny” z 1841r.). W Galicji zaczęły działać od 1851 r. Dzieliły się wówczas na niższe szkoły realne (3 klasowe) i wyższe szkoły realne (6 klasowe) oraz niepełne niższe szkoły realne połączone ze szkołami ludowymi (2-klasowe). Po reformie w 1872 r. powstały 7-klasowe wyższe szkoły realne kończące się egzaminem maturalnym i przygotowujące do wyższych studiów technicznych.

Zamorski otrzymał mianowanie na nauczyciela rzeczywistego na mocy rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia w Wiedniu z dn. 14. czerwca 1900 r. Jako nauczyciel rzeczywisty miał prawo do używania tytułu profesorskiego, ale jego oficjalne

mógł trafić znacznie gorzej, bo chociaż Tarnopol jest miastem prowincjonalnym w stosunku do Krakowa i Lwowa, to jako siedziba austriackiego garnizonu i urzędów państwowych - niepoślednim. Zanurzony w zachodnioeuropejskiej kulturze, swoją podróż na wschód od Lwowa traktował jak egzotyczną przygodę, z której obserwacje należy skrzętnie zapisywać. Wśród literatów, a do tego zajęcia sposobił się na studiach, było to zjawisko powszechne i Zamorski szedł tym śladem.

Rychło okazało się jednak, że rola biernego obserwatora jest w sprzeczności z cechami osobowościowymi i temperamentem Zamorskiego. Ze względu na swoje walory a zwłaszcza erudycję został stosunkowo szybko włączony w działalność oświatową, społeczną i kulturalną prowadzoną przez Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL) i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.⁸ Nim rozeznał sytuację i nabrał przekonania do sensu tej pracy, instynktownie czuł, że jest to dla niego antidotum na alkoholizm, który mógł być mu się przydarzyć, jak przydarzał się innym młodym, często samotnym i wykorzenionym nauczycielom. Zamorski coraz bardziej świadomie zaczyna poszukiwać swojego miejsca w ostro podzielonym ekonomicznie, socjalnie i kulturowo społeczeństwie kresowym. Czyni wówczas ciekawe wyznanie: *Francja nauczyła mnie dobywać z pod skorupy niemieckiej pierwiastki polskie, rodzinne. Nie wiedząc o tem, byłem wszechpolakiem, bo szukałem wiadomości nie tylko z Warszawy, Wilna itd., ale z Poznania, Gdańska, Wrocławia, jako naszego dziedzictwa. [...] W sprawie ruskiej miałem swój krakowski pogląd. Polska kończyła się u mnie na Sanie (aż do 1900 roku najdalszym wschodem, jaki zwiedziłem, było miasto Przemyśl), a tam dalej oprócz ziemian na folwarkach i inteligencji urzędniczej po miastach, nie wierzyłem, żeby byli Polacy. Dlatego teoretycznie sprzyjałem w duszy roszczeniom ruskim, a Polaków wschodnio-galicyskich wyobrażałem sobie jako rodzimą odmianę hakatystów.[...] Rozejrzenie się w polskim społeczeństwie i w warunkach istotnych zmusiło mnie do rewizji pojęć przywiezionych z Krakowa.*⁹

Tarnopol i Podole ze względu na wielokulturowość były dobrym miejscem obserwacji zmian zachodzących w stosunkach między ludźmi i społecznościami, zwłaszcza polską i ruską. W Tarnopolu, więc rozpoczyna się proces krystalizacji poglądów politycznych, formułowania własnych sądów o otaczającej go rzeczywistości społecznej i politycznej, zwłaszcza w kwestii polityki wobec mniejszości narodowych i wyznaniowych na wschodnim pograniczu Galicji. Po dogłębnym przemyśleniu potrzeby szerzenia poczucia tożsamości narodowej, świadomości patriotycznej i obywatelskiej u ludności wyznania rzymsko-katolickiego, zamieszkałej na wschodnim pograniczu Galicji, objazd miast i wsi z odczytami uznał za swoją misję, której oddał się z niezwykłym poświęceniem.¹⁰ Założył 135 czytelni ludowych, 41 kółek rolniczych, 43 kasy Raiffeisena.¹¹ W dwudziestu dziewięciu miastach województwa tarnopolskiego zawiązał odrębne Koła TSL i nimi kierował. W swojej działalności oświatowej spotykał się z oporem ze strony społeczności ruskiej, ale też z nieufnością kleru katolickiego, które pokonywał z dużym wyczuciem i zachęcał do współpracy. Aczkolwiek zdarzały się również zbrojne napady ze strony nacjonalistów ukraińskich. Chcąc zachęcić chłopów do poznania historii i tradycji narodowej organizował wielkie przedsięwzięcia w postaci masowych pielgrzymek i wycieczek (np. do Kalwarii Zebrzydowskiej, Krakowa). W swoich peregrinacjach zetknął się nie tylko z analfabetyzmem ludności, ale też z krzywdą wynikającą z braku elementarnej znajomości prawa (doświadczyła tego również jego rodzina), stąd inicjatywa Zamorskiego dotycząca zorganizowania biura bezpłatnej pomocy prawnej dla ludu.¹² Wspólnie z dr Janem Wierzbowskim z Kołomyi planował system zakładania i utrzymywania burs rzemieślniczych i szkółek wiejskich.

potwierdzenie otrzymał od Rady Szkolnej Krajowej na mocy rozporządzenia z 30 września 1903 r. dopiero po trzech latach pracy.

⁸ TSL w Tarnopolu zostało założone w 1893 roku, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” działało od 1885 roku.

⁹ Patrz: *Praca oświatowa...*, 1924, nr 5, s.424, nr 6, s. 492-493.

¹⁰ Jak pisze Zamorski, wielu Polaków z braku możliwości uprawiania kultu religijnego w kościołach rzymsko-katolickich, których na wsiach było niewiele, korzystało ze świątyń unickich i stawalo się Rusinami. „Kto stawalo się unitą, zostawał Rusinem.” Patrz: *Praca oświatowa...*, 1924, nr 5, s.424, nr 6, s. 492-493.

¹¹ Kasy Raiffeisena były bardzo popularną w Europie formą oszczędnościowo - kredytowych banków spółdzielczych. Nazwa pochodzi od ich założyciela Friedricha Wilhelma Raiffeisena (1818-1888), niemieckiego pioniera ruchu spółdzielczego.

¹² Zamorski został sekretarzem tarnopolskiego Komitetu Narodowego będącego oddziałem Lwowskiej Rady Narodowej skupiającej działaczy oświatowych o orientacji endeckiej. Działające w jego strukturach Biuro bezpłatnej pomocy prawnej świadczyło usługi w sprawach ekonomicznych, społecznych i prawnych dzięki opodatkowaniu się na ten cel Polaków. Jak pisze Zamorski co roku udzielało kilka tysięcy porad, często skutecznie broniąc przed niesprawiedliwością w bankach i różnych instytucjach państwowych. Patrz: *Praca oświatowa...*, 1924, nr 7, s.591.

Od stycznia 1901r. dzięki inicjatywie Zamorskiego prowadzona była szeroka akcja propagandowa na rzecz upaństwowienia polskiego gimnazjum w Cieszynie. Pisano petycje, uchwalano rezolucje, odbywały się wiece poparcia w Bielsku i Cieszynie, a także w głównych miastach Galicji. Ze względu na sprzeczne interesy różnych nacji wchodzących w skład monarchii Austro-Węgier przebieg akcji miał burzliwy charakter, co odbijało się na wiecach i w napastliwych artykułach prasowych śląskich czasopism „Silesia”, „Nowy Czas”, niemieckojęzycznych „Wiener Montagsblatt”, „Neue Freie Presse”, oraz odpowiadającej na nie polskiej prasie m.in. „Gwiazdka Cieszyńska”, „Słowo Polskie”, „Tygodnik Podolski”, „Kurier Lwowski” itp. Akcja zakończyła się doraźnie tylko przyznaniem subwencji, ale powrócono do tematu w 1902 r. w czasie przygotowywania budżetu na rok 1903. Posłowie Koła Polskiego austriackiej Rady Państwa pod presją opinii publicznej, m.in. rezolucji podjętej na wiecu w Cieszynie 31marca 1901r. zobowiązujących uczestniczących w nim posłów wiedeńskiego Koła Polskiego Ignacego Daszyńskiego i Władysława Michejdy do dbałości o interesy narodowe, powrócili do kwestii upaństwowienia gimnazjum. Stosunkowo szybko uzyskano kompromis dotyczący równego traktowania polskiego gimnazjum w Cieszynie i niemieckiego w Frydku, zakończony podjęciem rezolucji nazwanej od inicjatora rezolucją *Steuergha*. W 1902 r. w czasie debaty budżetowej dotyczącej szkolnictwa Galicji, większością głosów wpisano polskie gimnazjum do budżetu państwa na rok 1903. Warunkiem było przekształcenie w 8-klasowe gimnazjum, kończące się egzaminem maturalnym, to okazało się proste do spełnienia już w roku szkolnym 1903/1904. Wobec niechęci do podejmowania działań przez zachowawczego Apolinarego Jaworskiego, okazało się jak pożyteczna i skuteczna była akcja Zamorskiego, którą dzisiaj nazwalibyśmy lobbingiem.

Zamorski okazał się być jednym z najbardziej popularnych prelegentów. Jak wykazuje statystyka TSL w 1907r. tylko w Domu Ludowym TSL wygłosił dziewiętnaście prelekcji z zakresu literatury i historii, gromadząc na nich 2386 słuchaczy, co było absolutnym rekordem w porównaniu z innymi prelegentami. Początkowo był członkiem, a następnie przewodniczącym Komisji Odczytowej Koła TSL. Poza tym głosił wykłady w ramach Uniwersytetu Ludowego, w Czytelni Naukowej, w Towarzystwie Przyjaciół Muzyki i poza Tarnopolem w czasie wyjazdów do okolicznych wsi w czytelniach ludowych.¹³ Pracowitość i ogromne zdolności organizacyjne oraz prawdziwy talent oratorski Zamorskiego zostały docenione. Stanisław Grabski oceniał, że spośród wschodniogalicyjnych TSL, *najintensywniej i najskuteczniej pracowało tarnopolskie*, na którego czele stali *dwaj ludzie nieprzeciętnej energii i dużego organizacyjnego talentu*¹⁴. W TSL wybrano go wiceprezesem okręgu tarnopolskiego, a tamtejszy „Sokół” powołał go na swojego prezesa (lata 1903 -1906). Kiedy powstała w 1902 roku pierwsza szkoła TSL dla dorosłych analfabetów, Zamorski pełnił w niej funkcję przewodniczącego Komitetu do 1907 roku. Był również założycielem literacko-artystycznego „Tygodnika Podolskiego” (1901-1903) oraz „Głosu Polskiego” (1904-1914 i 1918-1939), tygodnika o charakterze społeczno-narodowym, który - jak pisał - służył mu *do narodowego wychowania inteligencji*.¹⁵ Intensywność swojej działalności uzasadniał we wspomnieniach tak: *ta nasza pracowitość działała zachęcająco na innych. Każdy inteligent starał się bodaj częstą część czasu oddać na pracę publiczną w jednej z licznych instytucji społecznych i oświatowych. Płacili też chętnie i dużo, bo każdy inteligent należał do kilku stowarzyszeń. W roku 1906 wyliczyłem, że płacę składki do 18 stowarzyszeń*.¹⁶

W swojej nauczycielskiej pracy był lubiany jako wychowawca, zwłaszcza organizator patriotycznych uroczystości z okazji narodowych rocznic i ceniony jako dydaktyk posługujący się w nauczaniu nowoczesnymi metodami i oryginalnymi pomysłami. Pisał we wspomnieniach: *Jeden z moich sposobów do wtłaczania w pamięć liczebników francuskich uznał [inspektor Józef Franke] za takie odkrycie pedagogiczne, że natychmiast przez okólnik nakazał jego zastosowanie we wszystkich c k*

¹³ Zob. [w:] „Głos Polski” z 29.06.1907, nr 156; oraz Sprawozdania TSL w Tarnopolu z lat 1900-1907.

¹⁴ S. Grabski (1871-1949), jeden z przywódców Narodowej Demokracji, (nie należy mylić z Władysławem Grabskim), tak wspominał jedną z trudnych debat na partyjnym zjeździe w 1910r.: *gdyśmy po półtorej godziny wrócili na zjazd, przedłożona mu przez Zamorskiego rezolucja była już niemal jednogłośnie uchwalona. Wśród delegatów panował nastrój wręcz bojowy. Bo też Zamorski był mówcą z bożej łaski*. S. Grabski, *Pamiętniki*, t.1, Warszawa 1989, s. 208. Oprócz Zamorskiego chodziło o Stanisława Srokowskiego. Tamże, s.173.

¹⁵ Zamorski, *Praca oświatowa1924*, nr 6, s. 502.

¹⁶ Tamże, nr 8, s.654.

wyższych szkołach realnych w Galicji.¹⁷ W 1902 roku otrzymał mianowanie Rady Szkolnej Krajowej na członka Cesarsko Królewskiej Komisji Egzaminacyjnej dla Nauczycieli Szkół Ludowych w Tarnopolu.¹⁸ Tarnopol był także miejscem, gdzie Zamorski rozpoczął swoją polityczną karierę – okres wcześniejszy, krakowski nie sprzyjał zaangażowaniu się w sferę publiczną: *Unikałem polityki, otoczony w Krakowie socjalistami, stojałowczykami, stapińczykami, żydo-demokratami, klerykałami i stańczykami. W tej zatęchłej atmosferze sporów, nieuczciwości, zjadłości ciężko było oddychać. Stąd ucieczka duszy w sfery poezji i wzlotów ducha.*¹⁹ Początkowo Zamorski był zwolennikiem tzw. socjalizmu narodowego, zwalczając endecję w broszurach: *Za zasłoną przeszłości. Idea postępowo wieku. (1900)*, czy *Szkic krytyczny do programu przyszłości (1902)*.²⁰ Wkrótce jednak nastąpiło zbliżenie z niedawnymi przeciwnikami politycznymi – Zamorski miał z czasem stać się jednym z ważniejszych działaczy narodowych w Galicji. Do Stronnictwa Demokratyczno – Narodowego wstąpił 25 II 1905, zaś dwa lata później wszedł do Komitetu Głównego organizacji. W 1910 r. został przyjęty do Ligi Narodowej.

Zamorski, dysponując znacznym kapitałem społecznym z racji swego publicznego zaangażowania, w 1907 roku został wybrany w pierwszych powszechnych wyborach do austriackiej Rady Państwa, co polska społeczność Tarnopola przyjęła z entuzjazmem. „Głos Polski” pisał: „[...] jak gdyby wezbrana fala płynęła głównymi ulicami wśród śpiewów narodowych manifestantów polskich z okazji zwycięstwa wyborczego Jana Zamorskiego ku Domowi Ludowemu” [„Sokoła”].²¹ Sam jednak Zamorski kandydował niechętnie (*Planów pracy nauczycielskiej i społecznej mam jeszcze na jakieś trzydzieści lat*), bo w związku z wyborem został w szkole urlopowany na wiele lat.²² W Parlamencie austriackim powierzono mu stanowisko zastępcy sekretarza Koła Polskiego oraz prezesa w świeżo założonym przez posłów z Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego Kole do spraw włościańskich, w którym zajmował się gospodarką rolną i leśną.

Zamorski odegrał także dużą rolę w zbliżeniu się ruchu narodowego i ludowego - organizacji ks. Stanisława Stojałowskiego, Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego. Mimo, że bezkompromisowa działalność Stojałowskiego przysparzała wielu wrogów w galicyjskich kręgach politycznych, narodowi demokraci wiązali z politycznym przymierzem duże nadzieje: stojałowczycy cieszyli się dużą popularnością w zachodniej i środkowej Galicji, podczas gdy ND wywodziła się z wschodniej Galicji i tam miała swoje główne polityczne zaplecze. Dodatkowo, alians miał pomóc rozszerzyć wpływy wśród chłopów. Zamorski m.in. prowadził wstępne rozmowy z przywódcą Sch-L, dotyczące szczegółów współpracy obu ugrupowań²³. W 1911 zmarł ksiądz Stojałowski. W testamencie przekazał kierownictwo swojego ugrupowania, a także redakcję pisma „Wieniec i Pszczółka”, Zamorskiemu. Wydarzenie to jeszcze silniej wzmocniło związek tych dwóch organizacji. W efekcie, parlamentarzysta przeniósł się do Białej k/Bielska na Śląsku Cieszyńskim i tam w Domu Polskim w Bielsku, będącym siedzibą polskich organizacji politycznych, zawodowych i społecznych kontynuował dzieło ks. Stojałowskiego, przeciwstawiając się germanizacji mniejszości polskiej.²⁴ Stanisław Grabski wspominał: *Narodowa*

¹⁷ Tamże, nr 9, s. 752.

¹⁸ Świadczy o tym oryginał rękopisu pisma Rady Szkolnej Krajowej (l.p. 38387) z 4 stycznia 1902 roku, adresowanego do Jana Zamorskiego, nauczyciela c. k. Szkoły Realnej w Tarnopolu. Sygnatura podpisu (za eks. Namiestnika) nieczytelna.

¹⁹ Tamże.

²⁰ A. Wątor, *Słownik działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*, Szczecin 2008, s. 215

²¹ „Głos Polski”, nr 28 z 1.06.1907. Jan Zamorski, wybrany w okręgu 68 (Kozowa, Tarnopol, Zbaraż, Nowe Sioło), otrzymał 9921 głosów. Był posłem przez dwie kadencje: XI (17.06.1907-30.03.1911) i XII (17.07.1911-12.11.1918) z przerwą w okresie wojny. Należał do Koła Polskiego w Izbie Poselskiej. Patrz: J. Buszko, *Polacy w Parlamencie Wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996, s. 428 i 437, oraz A. Wątor, *Galicyjska Rada Narodowa w latach 1907-1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000.

²² Zamorski, *Praca oświatowa, 1924*, nr 9, 756. Słowa te potwierdza przyjaciel poseł Wojciech Wiącek, który pisze w jubileuszowym wydawnictwie: „Poseł Zamorski nie powinien być posłem, ale nauczycielem i wykladać i uczyć ludzi w całej Polsce. Gdy był profesorem w gimnazjum w Tarnopolu to tak umiał zaszczerpić w sercach swoich wychowanków miłość do Ojczyzny, że z jego uczniów mieszanych wyrosli patrioci”, [w:] *W dwudziestopięciolecie pracy Jana Zamorskiego*, Warszawa 1925, s. 5.

²³ S. Grabski, *Pamiętniki*, s. 191-195.

²⁴ Aczkolwiek organizacje polskie bez wątpienia przejawiały i propagandowo nagłaśniały pewne zjawiska by mieć legitymację do działania, usprawiedliwieniem mógł być również strach przed postępującą germanizacją na Górnym Śląsku. Na Śląsku Cieszyńskim był największy w Galicji % Niemców (20 %). Możemy mówić o przewadze ekonomicznej Niemców, o elementach konfliktu narodowościowego, ale raczej nie o germanizacji, którą rozumieć należy jako akcję bardziej planową, całościową, obejmującą wiele aspektów życia (nauka, kultura, edukacja, gospodarka etc.) Bardzo dobrze objaśnia to: Adam Wątor, *Narod. Dem. w Galicji do 1918r*, Szczecin 2002, [w:] podrzdział: *Galicyjska endecja wobec problematyki obrony „kresów zachodnich”* s.279-287. Autor podsumowując podkreśla *ideologiczne uwarunkowanie stosunku do Niemców, wynikające*

*Demokracja galicyjska stała się naczelnym obrońcą nie tylko wschodnich, ale i zachodnich kresów, gdy Zamorski przeniósł się z Tarnopola do Białej.*²⁵

W maju 1914r. Jan Zamorski rozpoczął w Krakowie wydawanie „Ilustrowanej Gazety Polskiej”, noszącej podtytuł „Niezależne pismo demokratyczne”. Był jej wydawcą i jednocześnie redaktorem naczelnym. Pismo walczyło przeciwko konserwatystom, oraz Żydom, walczyło również z wpływami niemieckimi w zachodniej Galicji. Nie oszczędzało ono również środowiska socjalistów i tzw. lewicy niepodległościowej, pisząc np.: *precz ze związkiem strzeleckim, który jest tylko austriacką „patriotyczną rotą” za pieniądze rządowe formowaną.*²⁶ Gazeta była oskarżana o szerzenie propagandy moskalofilskiej i nastrojów wrogości wobec monarchii habsburskiej. Mimo sprostowań wydawcy, nakład był kilkakrotnie konfiskowany, zaś 22 VII gazeta została zamknięta. Działalność jak zwykle nieprzebiegającego w słowach Zamorskiego wzbudzała duże kontrowersje, zwłaszcza wśród przeciwników politycznych – został on. m.in. pobity przez jednego z legionistów i w pośpiechu opuścił Kraków, skąd udał się do Tarnopola. Ignacy Daszyński oceniał, że Zamorski „wprowadził się” w życie Krakowa jako redaktor *endeckiego pisma, gdzie w znany, szalony i nienawistny sposób złzył „Strzelców”.* Było to tak sensacyjne wystąpienie, że rząd austriacki mógł bez niczyjej pomocy łatwo ocenić jego politykę.²⁷

Wraz z wybuchem i trwaniem wojny, narastały konflikty pomiędzy polskimi ugrupowaniami politycznymi. Jedną z bardziej zapalnych była kwestia militarnego zaangażowania Polaków po stronie Austrii. Galicyjscy narodowi demokraci, mimo iż nie darzyli Rosji sympatią, odnosili się z dużą rezerwą do tej kwestii – w zamian za polską daninę krwi, oczekiwali od Wiednia konkretnych deklaracji i ustępstw w polskiej sprawie. Ich działania były jedną z przyczyn samorozwiązania 21 IX 1914 r. w Mszanie Dolnej tzw. Legionu Wschodniego – kilkutysięcznej ochotniczej formacji, organizowanej przez Naczelny Komitet Narodowy. Władze austriackie, (wbrew opinii Daszyńskiego, w pewnej mierze zachęcane przez część polskich działaczy politycznych), rozpoczęły represje wobec uczestników oraz politycznych inspiratorów rozwiązania oddziału. Ich krąg objął również Zamorskiego. Po aresztowaniu 28 XI 1914 w Białej, skąd przewieziono go do Morawskiej Ostrawy, został oskarżony o zdradę stanu.

Śledztwo początkowo prowadzono pod kątem udziału Zamorskiego w rozwiązaniu Legionu Wschodniego. Szybko stało się jasne, że aresztowany nie miał ze sprawą bezpośredniego związku. Mimo to, wolności nie odzyskał. Na wiosnę 1915r, miał usłyszeć od sędziego, że *śledztwo toczy się nie tyle przeciw mojej osobie, ile przeciw całemu kierunkowi politycznemu.* Również Daszyński przyznawał, że *pan Zamorski [był więziony] nie za sprawę Legionu Wschodniego, ale za wybitne moskalofilstwo.*²⁸ Sam Zamorski w swoich pismach odcinał się od łatki moskalofila. Podkreślał, że Rosja i Niemcy są w równym stopniu wrogami Polski, zaś Austro-Węgry popadają w coraz większą zależność od Niemiec w wyniku czego służba dla nich de facto pomaga państwu Hohenzollernów.

W ostrawskim więzieniu przebywał do sierpnia 1915r, następnie był internowany w dość dobrych warunkach w Bad Hall w Górnej Austrii. Pomimo dziewięciomiesięcznego pobytu w areszcie, jak pisał już we Włoszech, *ani wtedy, ani później nie sformułowano podejrzeń, nie postawiono zarzutów.* W listopadzie 1915 został karnie wcielony do austriackiego wojska, w szeregi 2. Pułku Obrony Krajowej (tzw. Landwewhry, w większości służyli tam żołnierze narodowości niemieckiej), bez prawa do awansu oraz urlopu.²⁹ Od lutego 1916r. do końca lipca służył w oddziałach tyłowo - rezerwowych na froncie włoskim w Alpach Julijskich, przez krótki czas w lecie był na froncie galicyjskim w okolicach Jezupola nad Dniestrem, a w drugiej połowie sierpnia 1916r. ponownie walczył przeciwko Włochom nad rzeką Isonzo, gdzie uczestniczył w zaciętych walkach o płaskowyże Doberdo i Kras. Zaraz na początku kolejnej, IX. ofensywy pułk znów znalazł się w ogniu walk, w wyniku czego Zamorski 2 XI został wzięty do włoskiej niewoli.

z założeń programowych ND. Antyniemiecka akcja wynikała w mniejszym stopniu z rzeczywistego zagrożenia w zachodnich powiatach Galicji i na Śląsku Cieszyńskim.

²⁵ S. Grabski, *Pamiętniki*, s. 228. Efekty współpracy z perspektywy czasu oceniane są o wiele bardziej sceptycznie: A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002, s. 138-141.

²⁶ Za: J. Myśliński, *Studia nad prasą społeczno – polityczną w zachodniej Galicji 1905 – 1914*, Warszawa 1970, s.113-114; A. Wątor, *Galicyjska Rada Narodowa w latach 1907-1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000.

²⁷ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1957, s. 200-201.

²⁸ I. Daszyński, *Pamiętnik...*, s. 200

²⁹ Wg informacji uzyskanych w rozmowie z córką Zamorskiego, p. Zofią z Gieldwanowskich – Zamorską, jej ojciec otrzymał stopień jednorocznego ochotnika. Sam Zamorski później wspominał, że wcielony został jako szeregowiec. J. Zamorski, *Rola socjalistów w odbudowie Polski*, Chicago 1921.

Od 22 XI przebywał w owianym złą sławą obozie jenieckim na Asinarze – wyspie leżącej niedaleko Sardynii. Niecodziennym jeńcem wkrótce zaczęły się interesować włoskie władze centralne, tym bardziej, że podczas przesłuchań Zamorski podkreślał fakt chęci nawiązania współpracy z Włochami.³⁰ Dość szybko udało się nawiązać korespondencję m.in. z przebywającym od kilku lat w Rzymie Maciejem Loretem. Loret – historyk i polski działacz od kilku lat przebywający w Rzymie, kierował Polską Agencją Prasową, w styczniu 1917r. przekształconą w Komitet Polski we Włoszech, starając się rozpropagować polską sprawę wśród włoskich kół rządzących, a także opinii publicznej. Prawdopodobnie to dzięki interwencji Loreta oraz przybyłego z Paryża Erazma Piltza, Zamorski został wkrótce zwolniony z obozu jenieckiego. Od kwietnia 1917r. przebywał na zwolnieniu warunkowym w Viterbo, niedaleko Rzymu. Tam także po raz pierwszy spotkał się z Loretem, który zapowiedział przeniesienie Zamorskiego do Rzymu i uczynienie zeń *półoficjalnej figury reprezentacyjnej*. Pod koniec maja Zamorski w istocie po raz pierwszy przyjechał stolicy Włoch, gdzie mimo swojego nieuregulowanego statusu szybko stał się jednym z filarów polskiego komitetu. Do jego działalności należało lobbowanie w sprawie polskiej poprzez spotkania z politykami i publikacje prasowe: *Pragnęłam, żeby rząd włoski oświadczył, że jednym z celów wojny jest odbudowanie Polski niezależnej, zjednoczonej ze wszystkich trzech części, mającej dostęp do morza i silnej, jako że tylko Polska jedna może być godnym zaufania sojusznikiem Włoch* [wobec sytuacji w Rosji przyp. MJ]³¹. Stał się on jednak przede wszystkim specjalistą od spraw obozów jenieckich i polskich jeńców przebywających we włoskiej niewoli. Byli oni zwykle przemieszani wraz z jeńcami innych narodowości, tworzących armię austriacką, warunki bytowe w jakich ich przetrzymywano były niejednokrotnie bardzo ciężkie. Dodatkowo, Włosi w dużym stopniu uniemożliwiali polskim działaczom dostęp do obozów (blokowano nawet dostęp do obozowych ewidencji, przez co ciężko było określić dokładną liczbę i lokalizację Polaków w obozach). Polacy starali się o możliwość kontaktu z Galicjanami i o zgodę na dystrybucję publikacji i wydawnictw polskich. Długofalowym celem miało być wydzielenie Polaków od innych grup narodowych i utworzenie dla nich osobnych obozów, dostępnych dla polskich organizacji.

Wojenne wydarzenia roku 1917, w tym klęska pod Caporetto, wymusiły na Włochach bardziej aktywną politykę wobec narodów wchodzących w skład Austro-Węgier. Jej wyrazem stało się m.in. 30 X 1917r. uznanie przez włoski rząd powstałego w Paryżu, Komitetu Narodowego Polskiego za oficjalnego przedstawiciela polskich interesów. Oficjalnym delegatem KNP na Włochy został Konstanty Skirmunt. Wydarzenia te Zamorski śledził z Paryża, dokąd udał się w połowie października 1917r z polecenia Dmowskiego. Jak wynika z późniejszych zapisków, współpraca Zamorskiego z paryskim KNP, a zwłaszcza z Dmowskim, nie układała się dobrze i poseł miał poczucie straconego czasu. Po powrocie nad Tybr – co nastąpiło w styczniu 1918 r., Zamorski mógł włączyć się do bardziej aktywnych działań. Właśnie ruszała, zapowiadana przez Włochów od ponad roku, koncentracja polskich jeńców którzy mieli być umieszczeni w leżących po Neapolu obozach: Santa Maria Capua Vetera (szeregowcy i podoficerowie), a następnie Cassagiove (oficerowie). Niestety, cały proces bardzo się przedłużał – z ok. 13 tys. Polaków, rozproszonych w ok. 50 obozach, w marcu w Santa Maria przebywało ich zaledwie 1600-2000, w dodatku byli oni wymieszani z jeńcami innych narodowości.

Do zadań Zamorskiego należało odwiedzanie obozów, zwłaszcza w Santa Maria, spotkania z jeńcami i prowadzenie agitacji propolskiej. W miarę możliwości dostarczano polską prasę, książki, organizowano rozmaite kursy, m.in. dla analfabetów. Działalność nie była łatwa, ponieważ duża część Polaków przejawiała daleko posunięty austriacki lojalizm – jeńcom, którzy chcieli przenieść się do obozu dla Polaków, grożono sądami lub konfiskatą mienia w kraju. Poseł opisywał sytuację w Santa Maria: *Żołnierza który czyta np. Polonię, chcą obić, porucznika Szubera* [jeden z jeńców, czołowych współpracowników KNP] *przyjęli podobno szmatami [...] Roznamiętniły się tłumy i przyjęły stanowisko wprost antypolskie [...]. Są pewni, że Niemcy od dawna siedzą w Paryżu, że po stronie austriackiej walczy 100 tys. jeńców włoskich przeciw Italii, itp*³².

Zamorski również regularnie spotykał się w włoskimi politykami i starał się naciskać w sprawie przyspieszenia procesu koncentracji. Niestety, stosunki z Włochami wciąż pozostawały napięte – włoska armia zaczęła organizować przy swoim boku formowane z jeńców, oddziały czeskie i jugosłowiańskie. Miały one m.in. namawiać swoich pozostających w szeregach austro-węgierskiej armii rodaków, do

³⁰ J. Zamorski, *Pamiętnik...*, 24 XII 1918.

³¹ *Tamże*.

³² J. Zamorski, *Pamiętnik...*, 18 IV 1918.

przechodzenia na włoską stronę. Oddziały te były politycznie i militarnie ściśle podporządkowane włoskiemu dowództwu. Stało to w oczywistej sprzeczności z dążeniami Polaków, dążących do zasilenia polskimi jeńcami z Włoch tworzącej się Armii Polskiej we Francji. Nie bez znaczenia były też obustronne względy ambicjonalne. Ostatecznie, kiedy polscy politycy wciąż odmawiali włoskim żądaniom powołania kilku takich oddziałów, Włosi zastosowali politykę faktów dokonanych, zabierając na front grupkę kilkudziesięciu ochotników bez oglądania się na zgodę Polaków. Dodatkowo, strona włoska wciąż przeciągała spawę koncentracji polskich jeńców.

W tym samym czasie Zamorski został również włączony do prac nad przygotowywaniem tzw. Kongresu Narodów Uciskanych, który odbył się w Rzymie w dn. 8-10 IV 1918r. Naciskani przez Anglię i Francję Włosi, chcieli w ten sposób zmanifestować swoją wolę porozumienia z „uciskanymi” narodami wchodzącymi w skład Austro-Węgier. Było to ważne zwłaszcza w odniesieniu do przedstawicieli południowych Słowian, zaniepokojonych ekspansjonistycznymi dążeniami Włoch w regionie Adriatyku. Polacy zgłosili swoje uczestnictwo w kongresie, choć nie bez zastrzeżeń. Po pierwsze, mieli silne przeświadczenie o większym znaczeniu polskiej sprawy, niż w przypadku pozostałych nacji, po drugie zaś, w ich mniemaniu głównym wrogiem polskości były kajzerowskie Niemcy, nie zaś państwo Habsburgów które w czasie wojny stało się bezwolnym pomocnikiem Niemiec. Zamorski notował polskie argumenty: *Uczyliśmy, że nasza sprawa nie jest austriacka, lecz międzynarodowa, [...] że jednak sympatyzujemy [...] a tylko nie chcemy żeby nasza sprawę równać ze słowacką, słoweńską etc.* Parlamentarzysta został jednym z wiceprzewodniczących Kongresu. Wygłosił na nim mowę – deklarację polskiego stanowiska, podkreślającą, że *naród polski, który [...] chce wyzwolić ziemie polskie, wchodzące dziś w skład Austrii, uważa Niemcy za głównego wroga Polski.[...] Polacy łączą się z ludami Austro-Węgier w walce o ich zjednoczenie narodowe i niepodległość i widzą w wyzwoleniu wszystkich narodów Europy środkowej i wschodniej jeden z głównych warunków niezawisłości swej od Niemiec*³³. Polskie stanowisko – dość zachowawcze w stosunku do niektórych, forsowanych na Kongresie pomysłów, nie zostało w pełni zrozumiane i Polakom została przypięta łatka austrofilii.

Z Rzymu Zamorski udał się do Padwy. Zgodnie z postanowieniami kapitoliniego kongresu, formowała się tam Międzysojusznicza Komisja Propagandy³⁴. Jej zadania bardzo wyczerpująco opisał jeden z jej członków, Chorwat Milivoj Jambrišak: *celem pracy jest szerzenie propagandy wśród austriackich żołnierzy, (narodowości „uciskanych”) aby zachęcać ich do przyjmowania przyjaznej postawy wobec Włoch i aby osłabiać ich morale. Prace będą prowadzone w dwóch kierunkach: po pierwsze na froncie, gdzie należy nawiązywać kontakt z austriackimi oddziałami, zarzucać ich manifestami, prowadzić wśród nich agitację w duchu pacyfistycznym i narodowym i szerzyć wśród nich nieufność i wrogość wobec austriackich władz wojskowych.*³⁵ Prace Komisji polegały głównie na przygotowywaniu ulotek propagandowych oraz specjalnego biuletynu – tygodnika, dostarczających żołnierzom odpowiednio „obrobionych” wiadomości dotyczących głównie aktualnych wydarzeń militarnych i politycznych. Miały one nakłaniać żołnierzy do refleksji nad swoją służbą w armii, nad opresyjnym charakterem władzy austriackiej, a w konsekwencji – do dezercji i przechodzenia na stronę włoską. Warto wspomnieć, że owa „bitwa o serca i umysły” była największą kampanią propagandową I wojny światowej: od wiosny 1918r. do początków listopada wydano i rozrzucono na pozycjach armii habsburskiej ponad 600 różnych ulotek w różnych językach o łącznym nakładzie ponad 70 mln egzemplarzy, co było liczbą trzykrotnie większą od ilości propagandy którą w tym samym czasie Brytyjczycy rozdystrybuowali na froncie zachodnim.

³³ Pułaski Michał, *Z dziejów genezy “Europy Wersalskiej”. Współpraca Słowian zachodnich i południowych w ostatnim etapie I wojny światowej*, Wrocław 1974, s. 57.

³⁴ Więcej na ten bardzo mało zbadany w polskiej literaturze temat: Cornwall Mark, *The undermining of Austria – Hungary. The battles for hearts and minds*, London 2000; Szuber Antoni, *Walka o przewagę duchową. Kampania propagandowa koalicji 1914 – 1918*, Warszawa 1933.

³⁵ List Jambrišaka do Trumbića z 22 V 1918r. Za: M. Cornwall, *Undermining...*, s. 208.



Członkowie Komisji Propagandy w Padwie (1918r.). Jan Zamorski piąty od prawej, zaś pierwszy od prawej - Antoni Szuber

Początkowo wydawało się, że Zamorski znalazł się w swoim żywiole: jako wyrazisty polityk i publicysta, umiejętnie dostosowywał przekaz do żołnierzy Polaków po drugiej stronie frontu. Analiza tak tygodnika „Polak”, jak i ulotek, których był autorem bądź tłumaczem, świadczą o dużym zróżnicowaniu tak treści, jak i formy przekazu. Zdarzały się ulotki przeznaczone dla lepiej wykształconych żołnierzy, dość wyczerpująco referujące stan sprawy polskiej w Austrii (pokój brzeski, proces legionistów, kryzys gospodarczy etc.), ale większość miała trafić do zdecydowanie mniej wyrobionego intelektualnie czytelnika, jakim byli prości galicyjscy chłopci. Opierały się one na prostych, emocjonalnych, obrazowych komunikatach i takimż języku. Barwne sformułowania łatwo zapadały w pamięć, np.: *Jadowity gad pieni się w bezsile, czy Austrya, jak wszystkim wiadomo, osiągnęła szczyt dziadostwa pod każdym względem. Jej położenie finansowe jest pod psem[...]* do rządu austriackiego stosuje się przewybornie staropolskie przysłowie, że *świnia wór drze i kwiczy ponadto*. Bardzo często podkreślano, że współcześnie ma różnicę między Niemcem z Berlina a Niemcem z Wiednia: *jeden to gad krzyżacki, zawzięty przeciw ludowi polskiemu*³⁶. Odwoływano się również do dobrze znanych skojarzeń: porównywano Austro-Węgry do źle zdrutowanego garnka, czy też zmurszałej chałupy które muszą się rozpaść. Propagandową rangę odezw zwiększał fakt, że część z nich była podpisywana przez Zamorskiego.

Jednak i w Padwie zaczęły narastać konflikty. Włochom szybko udało się zmarginalizować wchodzących w skład Komisji, przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji i starali się – z reguły dość skutecznie – narzucić swoją wolę pracującym w Komisji narodowym delegatom³⁷ zgodnie ze swoimi politycznymi interesami. Niezależny Zamorski nie mógł się pogodzić ze sprowadzaniem delegatów do roli *zmilitaryzowanych kopistów (...)* którym *dyktuje się tematy do przepisania*. Mimo przeszkód stawianych przez Włochów, udało mu się wyjechać w lecie do Rzymu, zaś polska propaganda coraz silniej spoczywała na barkach ściągniętego do Padwy por. Antoniego Szubera. Odjazd posła został odebrany

³⁶ Wiele ulotek Komisji z Padwy przytaczają w swoich książkach M. Cornwall i A. Szuber. Niestety, dotarcie do oryginałów jest trudne – dużą ich kolekcję posiada *Kriegsarchiv* w Wiedniu.

³⁷ Poza wyżej wymienionymi, w skład Komisji weszli Czech, Serb, Chorwat, Słoweniec oraz przedstawiciele Rumunii.

jako znaczące obniżenie prestiżu komisji. Jej włoski przewodniczący (zarazem znany dziennikarz i krytyk sztuki) Ugo Ojetti pisał, że odejście Polaka jest *stratą nie do odrobienia*.

Po powrocie do Rzymu, Zamorski wrócił do swojej wcześniejszej działalności. Coraz ważniejsze miejsce zajmowała kwestia opieki nad jeńcami, których liczba stale wzrastała. Kontaktował się również z włoskimi politykami i wojskowymi w sprawach związanych z wspomnianym wcześniej oddziałem polskich ochotników. Cała sytuacja była niezwykle dyskomfortowa dla Zamorskiego; z jednej strony reprezentował on nie chcący dopuścić do rozbudowy oddziałów KNP, z drugiej – naciskany był przez Włochów i samych ochotników, którzy we wspomnieniach nazywali Zamorskiego wręcz *austrofilem*.

Na jesieni doszło do zbliżenia stanowiska polskiego i włoskiego. Na przełomie września i października przyjechała do Włoch od dawna oczekiwana Francusko – Polska Misja Wojskowa. Członkowie Misji przystąpili do formowania pierwszych trzech pułków Wojska Polskiego które w grudniu zostały przerzucone do Francji, by wejść w skład tzw. armii gen. Hallera.

Do Polski powrócił w grudniu 1918 roku i ponownie objął redakcję tygodnika „Wieniec-Pszczółka”. W 1919 roku jako były poseł Galicji, dekretem Naczelnika Józefa Piłsudskiego otrzymał mandat w Sejmie Ustawodawczym (1919-1922). Jan Zamorski zaangażowany był w prace Komisji Zagranicznej i Konstytucyjnej. W tym czasie był również przedstawicielem rządu polskiego w Międzysojuszniczej Komisji w Cieszynie, broniąc prawa Polski do Śląska Cieszyńskiego. Niestety, zabiegi dyplomatyczne nie dały pozytywnego rezultatu i Czechosłowacja z poparciem państw alianckich otrzymała większą część terytorium Śląska Cieszyńskiego. Zamorski wzburzony arbitralnością działania aliantów [...] *którzy wszystko ustalili przy stoliku w Paryżu* opublikował krytyczną ocenę jej pracy.³⁸

³⁸ Dla sprawowania niezbędnej kontroli nad administracją lokalną utworzona została w Cieszynie w marcu 1919 r. mieszana Komisja Rozjemcza złożona z polskich i czeskich delegatów rządów. Polskę reprezentowali: Jan Zamorski (przewodniczący), Władysław Michejda, Julian Czapliński i dowódca wojsk polskich na Śląsku Cieszyńskim pułk. Franciszek Ksawery Latinik. Podlegała Międzysojuszniczej Komisji powołanej do rozpatrzenia postulatów terytorialnych wysuwanych przez Polskę. Chodziło o terytoria polskie należące uprzednio do Austro-Węgier (m.in. Galicja Wschodnia i Śląsk Cieszyński) i do Niemiec. W fazie zaostrzającego się konfliktu zbrojnego Komisja Rozjemcza została rozwiązana a Jan Zamorski jako delegat rządu wszedł do Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej. Ocenę pracy w Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej zawarł w artykule opublikowanym w „Gazecie Warszawskiej” z 23 marca 1920. Więcej: Zamorski, *Pamiętniki* t. 7, zeszyt 24; Marek K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918-1921*, Warszawa 2003.



Pamiątkowy medal z okazji ustanowienia Konstytucji Marcowej w 1921 r.

Do Sejmu I kadencji (1922-1927) został wybrany z ramienia Związku Ludowo-Narodowego (ZLN) w okręgu 54 (województwo tarnopolskie). Wraz ze swoim ugrupowaniem „stojałowczyków” (Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe) wszedł do ZLN i został wiceprezesem Rady Naczelnej ZLN. W Sejmie I kadencji pracował w Komisji Wojskowej oraz Odbudowy Kraju, angażował się m.in. w rewindykację budynków szkolnych zabranych na potrzeby wojska oraz w budowę nowych szkół. Był także przewodniczącym Komisji do Badania Okrucieństw Ukraińskich, analizującej wypadki lat 1918-1919.³⁹

Zamorski stał się jednym z najaktywniejszych i znanych publicystów obozu narodowej demokracji: poza redagowaniem pisma „Wieniec-Pszczółka”, współpracował z „Gazetą Warszawską”, „Przeglądem Wszechpolskim” i „Myślą Narodową”⁴⁰. Był również autorem kilkunastu broszur; część była zapisem jego mów parlamentarnych. Zabierał głos m.in. na temat reformy rolnej, zmiany Konstytucji, mniejszości narodowych, czy szkolnictwa. W swojej publicystyce zwykle wiele miejsca poświęcał atakom na przeciwników politycznych i grupy – społeczne i narodowe, które – jego zdaniem – działały na szkodę interesu narodowego, a zarazem państwowego. Cele ataków nie zmieniły się wiele w stosunku do wcześniejszego, przedwojennego okresu. Po osobistych doświadczeniach wojennych Zamorskiego, jeszcze silniejsze stały się jego ataki na socjalistów i kręgi piłsudczykowski. I tak, w broszurze *Rola socjalistów w odbudowie Polski*, gwałtownie atakując ruch strzelecki, tak pisał o wkroczeniu Piłsudskiego na teren Królestwa w 1914r.: *Gwałcili też dziewczęta, mimo że przywiedli ze sobą wiele Żydówek z Krakowa (...) Strzelcy byli pierwszą organizacją wojskową, która rabowała od*

³⁹ 9.07.1919 r. na 66 pos. Sejmu Ustawodawczego Zamorski wygłosił mowę o okrucieństwach popełnianych przez Ukraińców na ludności polskiej, opublikowaną następnie w broszurze ZLN: *O okrucieństwach hajdamackich*, Warszawa 1919.

Hajdamaczyna - ruch chłopski (kozacki) przeciw uciskowi szlachty polskiej na prawobrzeżnej Ukrainie w XVIII wieku.

⁴⁰ Obszerną bibliografię prac Zamorskiego, w tym artykułów prasowych z lat 1919 - 1928 zawiera: E. Maj, *Związek Ludowo - Narodowy 1919-1928; Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000; s. 447, 468-469.

samego początku wojny, zanim jeszcze danem jej było powąchać prochu strzelcy, niby to polscy, zaczęli swój zawód wojskowy od rabowania i mordowania własnych rodaków, którym niby to nieśli wyzwolenie spod cesarskiego jarzma⁴¹. Cała broszura jest niezwykle ostrym atakiem na partię socjalistyczną a także osobę samego Piłsudskiego. Zamorski określa go wręcz mianem *druha bolszewików*, insynuując że wiele działań Piłsudskiego z lat 1917-1920 było inspirowane współpracą z niemieckim wywiadem. W podobnym, bardzo jednostronnym tonie, wypowiadał się na temat mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę. W cyklu prasowym *Z ziemi ruin, tyfusu i niedoli*⁴² dowodził, że kultura ukraińska jest wymysłem inteligentów polskich i rosyjskich a jej głównym przesłaniem jest szerzenie nienawiści do Polaków, tego że świętym obowiązkiem Ukraińca jest *wyrznięcie, wytepienie, wyniszczenie nie tylko samych Lachów, ale wszystkiego tworu żywego, który ma z Lachami jakikolwiek, choćby najdalszy związek*.⁴³ Wspomniana już *Nowela antysemita* była manifestem niechęci do Żydów.

Sformułowania, jakich używał, z dzisiejszego punktu widzenia wielokrotnie rażą stopniem demagogii, słownej agresji, wykorzystywania negatywnych stereotypów, czy instrumentalnego wykorzystywania faktów rzeczywistych. Z drugiej strony (chciałoby się rzec: niestety) nie odbiegają wiele od poglądów formułowanych przez innych polityków i publicystów tamtego okresu (zwłaszcza Narodowej Demokracji, ale nie tylko); dają dobry pogląd na temat poziomu i emocjonalności ówczesnego dyskursu politycznego. Wszak przedwojenny polski parlament niejednokrotnie był świadkiem wielogodzinnych obstrukcji sejmowych – buczenia lub „wytupywania” mówców, wzajemnego obrzucania obelgami, czy wręcz niekiedy rękoczynów. Pamiętać należy również, że takie mniejszości jak niemiecka, czy ukraińska były w znacznej mierze przeciwne swej przynależności do państwa polskiego i niejednokrotnie, często przy użyciu środków pozaprawnych, dochodziło do manifestowania tejże niechęci.

W partii Zamorski opowiadał się po stronie zwolenników Stanisława Grabskiego, nie darząc sympatią Romana Dmowskiego. Po zamachu majowym nie odgrywał już większej roli w życiu politycznym, powrócił do uprawiania zawodu nauczycielskiego i publicystyki. Według niektórych badaczy fakt ten należy wiązać również z przemianą pokoleniową w Stronnictwie Narodowym. Coraz silniejszą pozycję zdobywali młodzi działacze, zafascynowani ideą silnego „monopolitycznego” państwa, oglądający się na wzory faszyzmu. Grupa działaczy „starych”, (wywodzących się w dużej mierze z Galicji), do których zaliczano również Stanisława Strońskiego, Mariana Seydę, czy Romana Rybarskiego była tymczasem silnie przywiązana do parlamentarno – demokratycznych wzorów. Z czasem, do połowy lat trzydziestych wszyscy oni znaleźli się poza stronnictwem, bądź na jego marginesie⁴⁴. Warto podkreślić, że Zamorski pod koniec lat '30 na łamach *Myśli Narodowej* opublikował artykuł w którym przestrzegał przed totalitarnymi sentymentami. Pisał: *totalizm jest naiwnym przyznaniem, że ludzie nie wiedzą ani co, ani jak trzeba robić*. Stąd wołanie: *Boże daj nam tyrana, ażeby uwolnił nas od troski o państwo i od własnej wolności, z którą nie wiemy co czynić*. Przy okazji krytykował krzykliwy katolicyzm, który w warunkach polskich mógł stać się uzasadnieniem, niejako „ideologiczno - moralnym kręgosłupem” wprowadzenia totalitaryzmu⁴⁵.

Rodzinę założył późno, bo dopiero w wieku 52 lat w 1926 roku ożenił się z Wandą Dobrowolską, z którą miał syna Jana i córkę Zofię.⁴⁶ Z Tarnopola został w 1928 roku przeniesiony do Pińska, gdzie pracował jako nauczyciel języka polskiego i francuskiego w Żeńskim i Męskim Gimnazjum Państwowym. Jak twierdzi córka: „ojciec jako dawny „endek”, przeciwnik Piłsudskiego nie był zbyt dobrze widziany i stąd jego przeniesienie do Pińska a po kilku latach, w sile wieku na emeryturę”. Bez wątpienia wpływ na to miała jego krytyczna ocena rzeczywistości politycznej i reformy jędrzejewiczowskiej z 1932 roku. W związku z jego pracą w szkole w pamiętnikach z lat 1935-1946 jest wiele krytycznych uwag dotyczących założeń reformy systemu szkolnego z 1932 r. Z punktu widzenia nauczyciela- praktyka i ojca krytycznie ocenia wprowadzenie czterech typów szkoły średniej ogólnokształcącej zamiast jednolitej szkoły średniej. Z chłopskim pragmatyzmem wskazywał ograniczoną

⁴¹ J. Zamorski, *Rola socjalistów w odbudowie Polski*, Chicago 1921, s. 14,

⁴² *Z ziemi ruin, tyfusu i niedoli*, cz.I [w:] „Gazeta Warszawska” nr. 74 z 16 III 1919, cz.II tamże nr 76 z 18 III 1918 r. Teksty zostały później włączone do broszury: *Z krainy ruin, tyfusu i niedoli*, Warszawa 1922.

⁴³ J. Zamorski, *Z krainy tyfusu...*, s. 93, [za:] G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918 – 1926*, Toruń 2001, s. 143.

⁴⁴ A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989, s. 299-300, 333-334. Zob. także E. Maj, *dz.cyt.*, s. 133-134.

⁴⁵ Za: S. Rudnicki, *Obóz Narodowo – Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 320-321.

⁴⁶ Jan Zamorski (1927-1961), matematyk, doc. na Uniwersytecie Wrocławskim. Zofia z Zamorskich Giędanowska, filolog angielski i bibliotekarka, emerytowany pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego.

możliwość wyboru typu szkoły zgodnego z uzdolnieniami i zainteresowaniami uczniów, dlatego że po pierwsze: poza dużymi miastami nie wszystkie są reprezentowane i na ogół ze względu na koszt edukacji wybiera się szkołę najbliższą miejscu zamieszkania, a po wtóre: sama młodzież w młodszym wieku szkolnym, poza niewielkim odsetkiem, nie potrafi właściwie rozeznąć swoich zainteresowań. Jako dobry pedagog zauważał również zmianę stosunku uczniów do szkoły i nauki traktowanej pragmatycznie, nie jako drogi do samorozwoju, *lecz do zdobycia za wszelką cenę patentu maturalnego, który otworzy furtkę do intratnych posad i studiów, rzadko zgodnych z uzdolnieniami i zainteresowaniami (powołaniem) uczniów.* Zdaniem Zamorskiego szczególnie ucierpi na tym humanistyka.⁴⁷

W 1933 roku po przejściu na emeryturę Zamorski otrzymuje propozycję osiedlenia się w Sporyszu na Żywiecczyźnie. Zaś w przededniu wojny rodzina Zamorskich przenosi się do Żywca. Żywiecczyzna, Śląsk Cieszyński i przylegające do nich ziemie województwa krakowskiego to tereny działalności ks. Stojałowskiego, jego kontynuatorów i zwolenników, więc bliskie Zamorskiemu. W okresie żywieckim Zamorski utrzymuje serdeczne przyjaźnie i kontakty z politykami i działaczami obozu narodowego.



Od lewej siedzą: Alfred Preisner, Stanisław Głąbiński, Wanda i Jan Zmorscy, ks. K. Szepieniec z Krakowa, Wiktor Ostrowski, stoją od lewej: W. Kwaśny z Wilkowic, Józef Mrowiec z Łodygowic, Tadeusz i Stanisław Tabaczyńscy z Warszawy, Edward Zajączek, Jan Kubica, Józef Bakaj z Dębicy i Szymon Zontek z Bielska.

Wśród gości jego domu byli m.in.: Stanisław Głąbiński i Stanisław Rymar, bracia Tadeusz i Stanisław Tabaczyńscy, Edward Zajączek, oraz przedstawiciele lokalnych struktur Stronnictwa Narodowego (np. Grupa Młodych przy SN)⁴⁸. W 1934 r. został zorganizowany uroczysty Jubileusz 60-

⁴⁷ Niepublikowane pamiętniki będące w posiadaniu córki, 31.VIII.1936

⁴⁸ Stanisław Głąbiński (1862-1943), profesor prawa, poseł i senator RP, lider ZLN, później także SN, minister WR i OP w rządzie Chjeno-Piasta w 1923 r.; Stanisław Rymar (1886-1965), działacz społeczno-polityczny, poseł RP, członek i prezes

lecia Urodzin Jana Zamorskiego a w 1935 r. Jego imieniem została nazwana Biblioteka Grupy Młodych przy Kole Stronnictwa Narodowego w Małej Trestnej k/ Żywca. Zwłaszcza dla młodego Zajączka był ważną postacią, wspierającą go w kontynuacji dzieła ks. Stojałowskiego w Bielsku. Głosił wykłady i uczestniczył w uroczystościach organizowanych w Domu Polskim w Bielsku. Aczkolwiek nie obyło się bez z krytyki, w 1936 r. Zamorski odmawia na przykład wygłoszenia mowy na uroczystości obchodów 35-lecia śmierci ks. Stojałowskiego, tłumacząc: „*że nie chce kłamać sam sobie: gdybym bowiem powiedział albo dał poznać, że uważam pracę stronnictwa narodowego za dalszy ciąg pracy Ks. Stojałowskiego, to bym skłamał - gdybym zaś chciał wykazać różnice, tobym zamącił uroczystość i zamienił ją w wiec polityczny*”.⁴⁹ Chociaż zabierał głos w kwestiach dotyczących bieżącej sytuacji politycznej i poddawał je ocenie, na ogół krytycznej, to do czynnej polityki nie planował powrotu. Pisał w swoich pamiętnikach: „*Do polityki wracać nie mogę bo nie mam warunków: 1/ zdrowie, 2/pieniądz, bo przy pieniądzu mógłbym odnowić stronnictwo chrześcijańsko ludowe czy chrześcijańsko demokratyczne, 3/ spokój o przyszłość rodziny*”.⁵⁰ Zajmował się w tym czasie publicystyką i przygotowaniem swoich pamiętników do druku, oraz nade wszystko wychowaniem małych jeszcze dzieci. Celem wszak było pozostawienie pamięci o czasie minionym dla potomnych, zwłaszcza dla własnych dzieci. Wynika to zarówno z treści różnych fragmentów wspomnień, jak i relacji córki. Jako nauczyciel zdawał sobie sprawę z tego, że zawarte we wspomnieniach przemyślenia ojca mają walor pedagogiczny. Co prawda, mocno zniechęcony do rzeczywistości politycznej, przeżywał również wątpliwości: *czy to moje pisanie będzie ktoś potrzebował w czasach, gdy świat zmierza ku bolszewizmowi*.⁵¹ W 1938 r. otrzymał propozycję prowadzenia Uniwersytetu Ludowego dla Robotników w Bielsku, ale jej nie przyjął. W jakimś stopniu zaważyła na tym niepewność przyszłości, w której profetycznie przewidywał rychły wybuch wojny. Porzucanie przyjaznej Żywiecczyny nie wydawało się być bezpieczne dla rodziny. 15 maja 1939 roku Zamorski pisał: *Właściwie wojna powinna być i to zaraz. Jeśli się odwlecze, w Polsce jednomyślność może zamienić się na partyjne spory i osłabić ducha - a prócz tego stan wojenny bez wojny rujnuje kupców, niweczy handel i oszczędności, umniejsza zdolność płacenia podatków. Skoro wojna ma być, to powinna wybuchnąć jak najprędzej, zwłaszcza, że w Niemczech, o ile nie wydadzą wojny w porę, wydaje mi się, że musi wybuchnąć rewolucja. A rewolucja dzisiaj może być tylko komunistyczna. Wtedy bolszewicy porozumieją się z towarzyszami niemieckimi i Polska musi zginąć. Jeżeli Polska i państwa zachodnie wygrają, będą musiały okupować przez pewien czas Niemcy [...] Naturalnie należałoby Niemcy pożądnie okroić i zrobić z nich 2 państwa: katolickie i protestanckie. Inaczej Europa nie uchroni się przed niemieckimi apetytami*.⁵²

Wybuch II wojny światowej i włączenie Żywiecczyny do III Rzeszy przyniosło nowe wyzwania, przede wszystkim trzeba było zapewnić bezpieczeństwo i materialny byt rodzinie. Rodzina Jana Zamorskiego za sprawą Edwarda Zajączka otrzymywała pomoc od lokalnych gospodarzy: „*Zajączek zajął się nami chociaż mu z Bielska nie wolno się ruszać - z jego ramienia co pewien czas jakiś gospodarz przynosi nam masło lub jaja, a 3 bm. Tomasz Prochot z Białej, właściciel Imorgowego gospodarstwa przyniósł ziemniaków i flaszkę mleka. [...] Właściwie tylko dzięki Zajączkowi i chłopom czy rolnikom narodowcom nie odczuliśmy dotąd głodu*”.⁵³ Trzeba podkreślić również cenną inicjatywę dyrektora Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika w Żywcu, Bronisława Nowaka, któremu udało się we wrześniu 1939 roku uruchomienie szkoły i zatrudnienie w niej nauczycieli, również emerytowanych, w tym Jana Zamorskiego, aby dać im źródło utrzymania. Chociaż 8 października 1939 roku Niemcy zamknęli szkołę, to tych kilka tygodni wystarczyło na konsolidację nauczycieli oraz uczniów i organizację tajnego nauczania. Już w grudniu 1939 roku została zorganizowana tajna sieć kompletów gimnazjalnych, w których profesor Jan Zamorski brał czynny udział przez cały okres okupacji. Środowisko żywieckich profesorów, mimo trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się w czasie wojny utrzymywało stały kontakt z Okręgowym Biurem Oświaty w Krakowie. Mimo kontaktów z podziemiem zbrojnym i wspierania jego członków Zamorski nie włączył się w struktury zorganizowanej przez

Zarządu Okręgowego ZLN-SN w Krakowie, redaktor „Wieńca i Pszczółki”; Tadeusz Tabaczyński (1868-1938), ekonomista, poseł RP, członek SDN, ZLN; Edward Jan Zajączek (1901-1942)

⁴⁹ Niepublikowane pamiętniki, 31.VIII.1936

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, 15.V.1939. Trudno powiedzieć w jakim stopniu są to osobiste poglądy Zamorskiego czy wynikające z ówczesnej publicystyki, ale uwagę zwraca ich profetyzm.

⁵³ Tamże, 6.X.1939.

Edwarda Zajączka (ps., „Wolf”) Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW), która połączyła się później z Związkiem Walki Zbrojnej (ZWZ-AK Obwodu Żywiec).⁵⁴ Bardzo boleśnie przeżył aresztowanie i wiadomość o okrutnej śmierci Zajączka w KL Auschwitz w 1942 roku. Po zakończeniu wojny, Zamorski borykając się z trudnościami finansowymi, mimo choroby, raz jeszcze na krótko powrócił do pracy w szkole. W Gimnazjum i Liceum Handlowym w Żywcu, w którego powojennej organizacji brał udział, uczył języka angielskiego.

Zmarł 22 września 1948 roku w Żywcu i tam został pochowany na Cmentarzu Parafii Przemienienia Pańskiego.

xxxxxxx

Jak zostało powiedziane Jan Zamorski był w swoim życiu nauczycielem, działaczem oświatowym i społecznym, żołnierzem, politykiem i publicystą. W każdej z tych dziedzin działalności wykazywał duże poczucie odpowiedzialności i powinności obywatelskich. Współpracownicy często podkreślali, a potwierdza to również córka, że nie dbał o splendory i dobra materialne, bo ważniejsza była dla niego praca oświatowa i narodowa wśród ludu polskiego. Jego radykalizm narodowy wynikał z dość powszechnej nienawiści do państw zaborczych, a później do brutalnej agitacji nacjonalistów ukraińskich i działaczy komunistycznych, na którą odpowiadał agresywną publicystyką.⁵⁵ Oparta na stereotypach retoryka wystąpień sejmowych sprawiła, że Zamorskiemu przypisano etykietkę demagoga-nacjonalisty, a tymczasem temu niezwykle uczciwemu i ideowemu politykowi, jakim był, te bolesne sprawy ciążyły przez całe życie. Ukształtowany wcześniej pod wpływem ideologii endeckiej stanowczy sąd Zamorskiego - polityka o polskości Podola, zachwiał się u schyłku życia w 1946 roku, kiedy w swoim pamiętniku dzieli się wątpliwościami i obarcza siebie częścią odpowiedzialności za eksterminację ludności w Małopolsce Wschodniej: *Po co ja tych pocziwych ludzi nawracałem na polszczyznę? W 1919 i 1920 wyrzynali ich ukraińcy, a teraz Niemcy, ukraińcy i Moskale całkiem ich wytępili. To jedna likwidacja. Czy po to przyszedłem na świat? Słabo mi, urywam.* [pisownia oryginalna]. Również antysemita retoryka, pojawiająca się w tekstach jego publikacji, nie zawsze była w konflikcie z współpracą z osobami pochodzenia żydowskiego, których wiedzę bardzo sobie cenił. Przykładem tego jest „Czytelnia Naukowa”, którą założył w 1904 r. wraz z młodymi intelektualistami żydowskimi w Tarnopolu. Po latach również z goryczą, bólem i poczuciem klęski ocenił decyzje polityczne jako nietrafne i określił siebie „likwidatorem wszystkiego, co dobre”. 31 stycznia 1946 roku pisze w swoim pamiętniku: *Stojalówczycy mianowali mnie dożywotnim prezesem, a ja połączyłem ich z wszechpolakami w związek ludowo narodowy i oddałem na pastwę sarmackim bzikom Dmowskiego i jego piesków Fryczów, Piaseckich, Giertychów itd. Czyli znowu likwidacja.*⁵⁶ Jednak bezkompromisowością w sądach oraz ocenach ludzi i zdarzeń niejednokrotnie zrażał siebie otoczenie, pozostawiając zafałszowany obraz swojej osoby. W jakimś stopniu cieniem kładły się na takim wizerunku również pewne cechy osobowe: wybuchowość, niedokształcenie kulturowe. Być może dlatego, pod koniec życia było w nim wiele goryczy i rozczarowania do polityki. Smutna musiała być konstatacja, że urodził się w niewoli pod zaborami i w niewoli życie kończy, mimo iż poświęcił je walcząc o odrodzenie państwa polskiego. Niezależnie od ocen czynionych z perspektywy lat, a dotyczących działalności politycznej i temperamentu publicysty, pamiętać o Nim należy, jako o człowieku, dla którego dobro Polski było wartością nadrzędną.

⁵⁴ Leszek Bukojemski „Lucjan”, Relacja z Inspektoratu Południowego Śląska Okręgu AK, „Karta Groni” XVI (1993), s.16. Bukojemski pisze: w Żywcu za pośrednictwem Józefa Nowaka, „Piotr”[Wiktor Kęsek - przyp. J.S.] nawiązał łączność z współpracującymi z Edwardem Zajączkiem „Wolfem” profesorem Janem Zamorskim i ks. Stanisławem Słonką „Stanek” z TOW (ZWZ).

⁵⁵ Interesujące jest to, że na II kadencję do Parlamentu Wiedeńskiego Zamorski został wybrany głosami Ukraińców, którzy pozytywnie oceniali jego działalność społeczną. W swoich wspomnieniach skomentował to tak: *lud ruski uznawał w swej duszy tę ziemię za mieszaną i przestrzegał równouprawnienia, dopóki mu demagogowie nie wykrzywili pojęć, [w:] Praca oświatowa.....nr 9, s. 758.*

⁵⁶ Niepublikowane zapiski Jana Zamorskiego z 1946 r.

Bibliografia:

- Cornwall Mark, *The undermining of Austria – Hungary. The battles for hearts and minds*, London 2000
- Bukojemski Leszek „Lucjan”, Relacja z Inspektoratu Południowego Śląska Okręgu AK, „Karta Groni” XVI (1993), TMZZ, Żywiec
- Buszko Józef, *Polacy w Parlamencie Wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996.
- Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957
- Dybiec Julian, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860-1918*, Wrocław 1981
- Friszke Andrzej, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989
- Grabski Stanisław, *Pamiętniki*, t.1, Warszawa 1989
- Hrabak Bogumił, *Jugosloveni zarobljeni u Italiji i njihovo dobrovoljačko pitanje 1915-1918*, Novi Sad 1980
- Kamiński Marek K., *Konflikt polsko-czeski 1918-1921*, Warszawa 2003.
- Księga pamiątkowa jubileuszu 100-lecia I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu*, Jarosław 1984
- Kramarz Henryka, *Nauczyciele gimnazjalni Galicji 1867-1914*, Kraków 1987.
- Majchrowski Marian (red.), *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, (red.) Warszawa 1994, poz. 1659
- Maj Ewa, *Związek Ludowo – Narodowy 1919-1928; Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000
- Mościcki Henryk i Dzwonkowski Włodzimierz, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927*, Warszawa 1928, biogram J.Z., s. 121-122
- Myśliński Jerzy, *Studia nad prasą społeczno – polityczną w zachodniej Galicji 1905 – 1914*, Warszawa 1970
- Na wygnanie do Tarnopola. Wspomnienia Jana Zamorskiego (1874-1946)*, Jolanta Szablicka-Żak (red.), Nowy Sącz 2008
- Nowak- Kiełbikowa Maria, *Konstanty Skirmunt. Polityk i dyplomata*, Warszawa 1998
- Paszkiewicz Jędrzej, *Jugosławia w polityce Włoch w latach 1914- 1941*, Poznań 2004
- Pułaski Michał, *Z dziejów genezy “Europy Wersalskiej”. Współpraca Słowian zachodnich i południowych w ostatnim etapie I wojny światowej*, Wrocław 1974
- Radomski Grzegorz, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918 – 1926*, Toruń 2001
- Rudnicki Szymon, *Obóz Narodowo – Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985
- Rzepeccy Tadeusz i Witold, *Sejm i Senat*, Warszawa 1923, biogram J.Z., s. 322
- Sibora Janusz, *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*, Warszawa 1998
- Sierpowski Stanisław, *Powstanie polskiej armii we Włoszech w czasie pierwszej wojny światowej* [w:] *Roczniki Historyczne*, t. XLII, Poznań 1976
- Sierpowski Stanisław, *Polityka włoska wobec narodów słowiańskich Austro-Węgier w okresie I wojny światowej* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 4, historia, Warszawa 1972

- Sierpowski Stanisław, *Stosunki polsko – włoskie w latach 1918 – 1940*, Warszawa 1975
- Skirmunt Konstanty, *Moje wspomnienia 1866-1945*, Rzeszów 1998
- Słownik biograficzny Żywiecczyny*, t. II, s. 306
- Szuber Antoni, *Walka o przewagę duchową. Kampania propagandowa koalicji 1914 – 1918*, Warszawa 1933
- Wątor Adam, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918r*, Szczecin 2002
- Wątor Adam, *Słownik działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*, Szczecin 2008
- Zamorski Jan, *O okrucieństwach hajdamackich*, Warszawa 1919.
- Zamorski Jan, *Praca oświatowa i narodowa na Podolu Galicyjskim. Wspomnienia*, [w:] „Przegląd Wszechpolski” 1924, nr 5-9;
- Zamorski Jan, *Ostatnia z dobytku. Nowela antysemicka*, Łódź 1924.
- Zamorski Jan, *Pamiętniki 1914-1919*, t. 1-7, (Biblioteka Jagiellońska, dział rękopisów, sygn. 9075, mikr. P724 – 725); Pamiętniki w rękopisie w posiadaniu rodziny.
- Zamorski Jan, *Rola socjalistów w odbudowie Polski*, Chicago 1921.

Jolanta Szablicka-Żak
 Michał Janik

Jolanta Szablicka-Żak - dr, adiunkt w Zakładzie Historii Edukacji, Uniwersytet Wrocławski, historyk oświaty, zajmuje się problematyką szkolnictwa i oświaty w Parlamencie II Rzeczypospolitej.

Michał Janik – doktorant studiów historycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Zajmuje się historią I wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń na froncie włoskim oraz roli Polaków w siłach zbrojnych Austro-Węgier. Prywatnie m.in. członek Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Warszawie.

„Gronie” Nr 9 2010 s. 55-79